

— **Trzęsienie ziemi.** W Węgrzech w okolicy Keczkemet zaszło silne trzęsienie ziemi w nocy z d. 25 na 26 grudnia. Trzęsienie to połączone z łoskotem podziemnym, trwało przez kilkanaście minut, i o nie mały strach przypawiło mieszkańców.

## Przegląd polityczny.

**Monarchia węgiersko-austriacka.** Na pierwszym posiedzeniu Rady Państwa dnia 15. b. m. jest na porządku dziennym wniosek posła Rosera względem zmniejszenia liczby godzin roboczych w fabrykach. Rząd oświadczył już, że zgadza się na jedną część wniosku żądającą, by dzieci niżej lat 14 nie przyjmowano do fabryk. Co się zaś tyczy tej części wniosku, w której jest powiedziano, że czas roboty winien być skrócony, oświadczył pan minister, iż jest nie słuszną, gdyż biorący robotę powinien mieć zupełną swobodę, kiedy i jak długo chce pracować. — Inne wnioski są mniej ważne. Nasi posłowie zaczynają się już także powoli zjeżdżać do Wiednia, jaką obiorą drogę, aby choć cośkolwiek uzyskać dla kraju o tem nikt nie wie. Jesteśmy przekonani, że kraj nasz nie otrzyma żadnych koncesji zwłaszcza że ministerstwo oświadczyło wyraźnie, iż rezolucji sejmowej uchwalonej na ostatniej kadencji Radzie Państwa nie przedłoży. W obecnych okolicznościach powinniśmy nasi posłowie dobrze rozważyć, czy nie lepiej by było opuścić Radę Państwa i powrócić do domu. Od terazniejszego ministerstwa niczego nie możemy się spodziewać.

Całkiem inaczej postępuje sobie węgierskie ministerstwo z Kroacją. Podczas kiedy u nas do tej chwili język niemiecki jest używanym w sądzie i urzędzie, węgry pozwalają kroackiej landwerze przy komendzie używać ojczystego języka

**Polska.** Od niejakiego czasu toczą się układy pomiędzy kuryą papieską a rządem moskiewskim w sprawie kościoła katolickiego w Polsce. Moskwa chciałaby uczynić na czas jakiś pewne ustępstwo na korzyść katolicyzmu, aby mogła tem bezwzględnie wyteplić wszystko co polskie, nawet w obrębie samych instytucji kościelnych i zasłaniać się wtem powagą najwyższej głowy świata katolickiego. W tym celu rozpoczął rząd carski rokowania z Stolicą apostolską przez swojego wysłannika, ministra spraw wewnętrznych Wałujewa i oświadczył, że jeżeli papież uroczystie potępi ostatnie powstanie polskie i pozwoli, aby w obrzędach kościoła katolickiego używany był język moskiewski, natenczas rząd moskiewski chętnie uczyni pewne ustępstwa na korzyść katolicyzmu. Otóż rokowania te miały już doprowadzić do pewnego porozumienia; papież ma się skłaniać do zadosyćczynienia wymaganiom Moskwy. Jeżeliby wiadomość ta się potwierdziła to fakt ten stanąłby w rzedzie tych licznych klęsk, które od lat kilku raz po raz spadają na nieszczęśliwą Polskę. Sprowadziły on zapewne niekorzystne następstwa także dla samego kościoła, boć przecie nikt nie zechce uwierzyć, aby obrona przeciw gwałtom moskiewskim była godną potępienia.

**We Francji** stronnictwa nieprzychylnie rządowi coraz więcej sił nabierają, a w Paryżu i na prowincji ciągle powstają nowe dzienniki opozycyjne. Cesarz Napoleon ma być chory. Dzienniki donoszą, że w czasie wielkich polowań w Compiègne nie mógł dosiąść konia i tak był osłabionym, że do powozu musiało go prowadzić dwóch dworzan. Paryżanie zajęci teraz konferencją, która ma załagodzić spór między Grecją a Turcją. Telegramy urzędowe roznieśli na wszystkie strony wiadomość, że pokój został zapewniony, i że konferencja po trzech lub czterech posiedzeniach się rozjedzie, dokonawszy dzieła. Tymczasem przypatrzwszy się bliżej sta-

nowi rzeczy okazuje się, że wojna ciągle jeszcze grozi. Na pierwszym zaraz posiedzeniu konferencji zażądał poseł grecki, któremu pełnomocnicy innych mocarstw przyznali tylko głos doradczy, żeby mu nadać takie prawa jak pełnomocnikowi tureckiemu. Turcja znów ze swej strony zestawiała żądania swe w pięciu punktach, od których niechce odstąpić. Czy więc pokój zostanie utrzymany, to jeszcze pytanie.

**Włochy.** Z kraju tego nadchodzą wojownicze wieści. Rząd powołał pod broń 60 tysięcy świeżych żołnierzy. Wprawdzie dzienniki ministeryalne utrzymują, że żołnierze zostali na to powołani do służby, by się ćwiczyć w strzelaniu z karabinów odcylkowych, nikt jednak nie chce temu wierzyć, a ludność uważa ten krok ze strony rządu jako oznakę wojny. W roku zeszłym uchwalił parlament włoski zaprowadzenie podatku od mlewa. Podatek ten, dający się najbardziej czuć ubogiej ludności wywołał ogólne oburzenie. W niektórych wsiach i miastach, przyszło nawet do groźnych demonstracji ze strony ludności.

Największych ekscesów dopuścili się mieszkańcy wioski Comeggine. Zbuntowawszy się przeciw burmistrzowi, rzucili się na sprowadzonych przez niego żołnierzy. Przyszło do walki w której obie strony miały po kilku rannych i zabitych. Nieporządki takie ponawiały się w kilku miejscach, aby je stłumić, wysłał rząd generała Cadornę z odpowiednią siłą zbrojną.

**W Hiszpanii** ciągle niepokoję. Na południu ostatnimi czasy było znów miasto Malaga placem boju, mieszczanie ogłosili Rzeczpospolitą i niechcieli się poddać nadciągającemu wojsku. Powtórzyło się prawie to samo co przed miesiącem w Kadyksie, po zaciętej walce zostało miasto zdobyte przez wojsko, a przywódcy ruchu republikańskiego surowo ukarani. Surowość ta jednak robi Rządowi tymczasowemu coraz więcej nieprzyjaciół, a wzmacnia stronnictwo dążące do Rzeczypospolitej. Między członkami rządu tymczasowego miały zająć tak wielkie nieporozumienia, że o pogodzeniu się mowy być nie może. W Madrycie obawia się ludność, by Jenerał Prim lubiony przez wojsko idąc w ślady Napoleona nie zrobił zamachu stanu i nie ogłosił się cesarzem.

**Turcja i Grecja** mimo pokojowych prac konferencyjnych zbroją się na łeb na szyję. Turcja ściąga swe wojska na granicę grecką i zaopatruje twierdze w żywność i amunicję, a przede wszystkim stara się jak najprędzej zgnieść powstanie na wyspie Krecie. W ostatnich czasach donoszą znów ponoć po raz setny dzienniki tureckie, że powstanie na Krecie przytłumione powstańcy w niewoli, rząd narodowy kreteński odkryty i uwięziony a na całej wyspie spokój. Za prawdę tych wiadomości nie możemy jednak ręczyć. Zapół między Grekami jest nie douwierzania, młodzi i starzy zaciągają się do woj-ska aby walczyć z nienawidzonym Turkiem. Szkoły prawie wszędzie pozamykano studenci tworzą osobne bataljony i po całych dniach ćwiczą się w robieniu broni. Na przypadek wojny król stanie na czele wojska. Obok tego jednak w kasach rządowych nie ma pieniędzy, aby temu zaradzić zamyśla Rząd zaciągnąć pożyczkę u bankierów zagranicznych, nie wiedzieć atoli czyli te starania przyniosą pożądany skutek.

### Nadesłane.

Niniejszem składam najszczerze podziękowanie wraz z rodzicami Szanownym członkom Stowarzyszenia „Gwiazdy” za wzięty współudział w pogrzebie brata mego.

Lwów d. 7 Stycznia 1869 r.

F. Ligęza.